

Kozioł, Józef

Wyniki sektora bankowego a rozwój polskiej gospodarki w latach 2003-2004

Rocznik Żyrardowski 4, 177-206

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Józef Koziół

Wyniki sektora bankowego a rozwój polskiej gospodarki w latach 2003–2004

Wstęp

Poznanie aktualnej sytuacji ekonomicznej sektora bankowego w Polsce jest z różnych względów zasadne i inspirujące. Przede wszystkim banki są swego rodzaju soczewką całej gospodarki, w szczególności gospodarki rynkowej, procesów w niej zachodzących. Nieprzypadkowo, i słusznie, podkreśla się, że gospodarka jest podglebieniem banków, co oznacza w tym przypadku ścisłą zależność ich wyników ekonomicznych od stanu gospodarki. Logicznym wydaje się być istnienie sprzężenia zwrotnego pomiędzy sytuacją finansową banków i gospodarki; dobra koniunktura gospodarki sprzyja rozwojowi banków, a tym samym ich sytuacji finansowej. One z kolei mają istotny wpływ na dynamikę gospodarki. Dodajmy od razu, że wpływ ten jest duży, ale nie dominujący, bowiem nadrzędnym czynnikiem aktywności gospodarki rynkowej jest popyt.

Warto też przypomnieć, że to banki i bankowość były swego rodzaju prekursorem, a przynajmniej jednym z pierwszych sektorów gospodarki w naszym kraju, od których rozpoczęła się jej ustrojowa transformacja. Już bowiem w 1988 r. zdecydowano w formie ustawy o wydzieleniu z Narodowego Banku Polskiego działalności komercyjnej, co stało się faktem w następnych dwóch latach i dzięki temu powstały pierwsze, duże banki komercyjne, a NBP stał się typowym bankiem emisyjnym i nadzorczym, stosownie do kompetencji banku centralnego, właściwego dla kraju o gospodarce rynkowej. Również zachodzące w bankach zmiany organizacyjne są na ogół odzwierciedleniem, często zwiastunem, zmian w całej gospodarce, i co więcej – w gospodarce globalnej.

Zasadniczym celem niniejszego opracowania jest przedstawienie aktualnej sytuacji polskiego sektora bankowego w kontekście zmian zachodzących w gospodarce naszego kraju. Prześledzenie konkretnych wielkości charakteryzujących rozmiary i strukturę poszczególnych, najistotniejszych obszarów działalności banków oraz ich wzajemne związki z odpowiednimi

obszarami gospodarki powinno ułatwić poznanie zachodzących procesów gospodarczych i czynników na nie wpływających. To z kolei powinno sprzyjać konstruktywnemu krytycyzmowi, którego efektem są na ogół propozycje działań umożliwiających osiągnięcie wartości dodanej w sferze gospodarczej. Ważnym celem opracowania jest równocześnie przybliżenie osobom studiującym bankowość, podstawowych problemów działalności banków w Polsce. Opracowanie ma więc mieć – w założeniu jego autora – charakter poznawczy i inspirujący.

Szczególną uwagę koncentrujemy na bankach komercyjnych, co nie może dziwić, gdyż wynika to z faktu, że w polskich warunkach ich udział w sumie bilansowej, w rynku całego sektora bankowego, wynosi ok. 95%, a tempo oraz charakter zmian w nich zachodzących – klasycznie rynkowy. Dotykamy też problematyki banków spółdzielczych, bardzo ważnego ogniwa sektora bankowego, który dysponuje wyłącznie krajowym kapitałem.

Prezentowane w opracowaniu dane dotyczą całego sektora bankowego, z wyłączeniem Narodowego Banku Polskiego.

Wybór cezury czasu, jaką są lata 2003–2004, wynika nie tylko z aktualności czasowej, ale zwłaszcza z faktu, iż w tym okresie pojawiły się symptomy ożywienia gospodarczego, a w roku 2004 polska gospodarka osiągnęła nawet wysoką dynamikę, bowiem przyrost PKB wyniósł 5,4%. Równocześnie nastąpiły bardzo duże zmiany w infrastrukturze prawnej, wynikające z przystosowania polskiego prawa bankowego do wymogów unijnych. Fakt akcesji Polski do Unii Europejskiej 1 maja 2004 r. zbiegł się z wejściem w życie nowego prawa bankowego w naszym kraju.

Banki są znanymi w Polsce instytucjami finansowymi, i „są najwyżej cenionymi”¹. Są one zatem nie tylko formalnie instytucjami zaufania publicznego, ale także jawią się takimi w opinii społecznej, mimo wielu uwag krytycznych. Ten fakt jest kolejnym argumentem za uważnym, analitycznym spojrzeniem na aktualną sytuację polskiego sektora bankowego, w powiązaniu z gospodarką naszego kraju.

Jest jeszcze jeden ważki argument za rozwinięciem tej problematyki. Przed kilku laty autor niniejszego opracowania miał okazję przedstawić, w formie wykładu inauguracyjnego w Wyższej Szkole Rozwoju Lokalnego w Żyrardowie, dylematy współczesnej bankowości w Polsce². Jego treść stanowi, w niektórych przynajmniej kwestiach, punkt odniesienia do problemów prezentowanych w niniejszym opracowaniu.

¹ Zob. E. Śmiłowski, *Nie lubią banków*, Gazeta Bankowa, nr 16 [860] z 18 kwietnia 2005.

² J. Kozioł, *Dylematy współczesnej bankowości w Polsce*, w: Rocznik Żyrardowski, tom I, Wyższa Szkoła Rozwoju Lokalnego w Żyrardowie, Żyrardów 2002.

Dane liczbowe dotyczą w zasadzie lat 2003–2004. Wynika to m.in. ze skoncentrowania się na faktach, zdarzeniach i liczbach stosunkowo aktualnego okresu, w którym kraj nasz stał się członkiem Unii Europejskiej.

Charakterystyka sektora bankowego na tle polskiej gospodarki w 2004 r.

Wyniki gospodarki i ich wpływ na wyniki banków

Rok 2004 uważany jest za bardzo korzystny dla gospodarki. Produkt krajowy brutto wzrósł o 5,4% w porównaniu z rokiem poprzednim (3,8%), nieco spadło bezrobocie, wzrósł popyt zewnętrzny (eksport o 21,8%, wobec 9,1% w 2003 r. (i wewnętrzny) o 4,5% wobec 2,3% w 2003 r.), w warunkach wyższej niż w 2003 r. inflacji, wynoszącej średniorocznie 3,5%, a w relacji grudzień do grudnia – 4,4% (w 2003 r. odpowiednio: 0,8 i 1,7%). Pojawiły się optymistyczne sygnały o spodziewanym wzroście aktywności inwestycyjnej. Ostateczne dane nie wskazują jednak na istotniejszy wzrost nakładów inwestycyjnych w ubiegłym roku. Wprawdzie nakłady brutto na środki trwałe wzrosły w ubiegłym roku o 5,1%, co wobec ich spadku w trzech poprzednich latach (w 2001 r. – 8,8%, w 2002 r. – 5,8%, a w 2003 r. – 0,9%) jest znacznym postępem, to jednak ta skala wzrostu jest daleka od oczekiwań.

Na ten bardzo ogólny, w sumie pozytywny obraz polskiej gospodarki, miało wpływ wiele czynników, które zapoczątkowane zostały w 2003 r., po dwóch latach stagnacji (przyrost PKB w latach 2001–2002 wyniósł odpowiednio: 1,0% i 1,4%). Spośród nich szczególnym, jedynym w swoim rodzaju, czynnikiem był fakt akcesji Polski do Unii Europejskiej 1 maja 2004 r. Na przykład spodziewane ruchy cen i zmiany podatkowe (WAT) miały istotny wpływ na wzrost popytu na materiały i usługi budowlane, a w sumie na wzrost aktywności w tej sferze gospodarki.

Szczególnie korzystny był 2004 r. dla sektora bankowego, który uzyskał rekordowe, najkorzystniejsze od piętnastu lat, wyniki finansowe. Potwierdza to prawdziwość tezy o wielce pozytywnym wpływie koniunktury gospodarki na wyniki finansowe banków. Trzeba jednak od razu dodać, do czego szerzej powrócimy, że na wyniki te miały również pozytywny wpływ zmiany w prawie bankowym³, systemie podatkowym oraz zasadach tworzenia rezerw.

³ Zob. Ustawa z dnia 1 kwietnia 2004 r. o zmianie ustawy Prawo bankowe oraz o zmianie innych ustaw [Dz. U. Nr 91, poz. 870].

Nie bez znaczenia były także korzystne dla banków zmiany stóp procentowych. W ciągu roku 2004 Rada Polityki Pieniężnej 3-krotnie podnosiła poziom stóp procentowych NBP, łącznie o 1,25 pkt proc., a w ślad za tym czyniły to banki komercyjne oraz spółdzielcze. Na ogół równocześnie z podwyżkami oprocentowania kredytów podwyższano także oprocentowanie depozytów, jednakże ta ostatnia podwyżka była nieco niższa, co sprzyjało zwiększeniu marży kredytowej, a w efekcie – zyskom.

Stan organizacyjny banków

Stan organizacyjny banków w ostatnich dwóch latach uległ niewielkim zmianom. Sprowadzały się one do kilku fuzji lub przejęć małych banków komercyjnych oraz nieco większej liczby banków spółdzielczych. W końcu 2004 r. działalność operacyjną prowadziło 653 banki krajowe, z czego 55 w formie spółki akcyjnej, jeden bank całkowicie państwowy (Bank Gospodarstwa Krajowego), 597 banków spółdzielczych oraz jeden oddział zagranicznej instytucji kredytowej⁴. Łączna liczba placówek bankowych wynosiła 8 470, w tym 3171 oddziałów. Liczba placówek banków komercyjnych zmniejszyła się w 2004r roku o 636. Równocześnie wzrosła sieć placówek banków spółdzielczych o 162. W tym samym czasie wzrosła liczba bankomatów o blisko 500 oraz kolejne banki uruchomiły elektroniczne kanały dystrybucji, w tym w szczególności Internet⁵. W sumie więc, mimo zmniejszenia liczby tradycyjnych placówek bankowych, wzrosła dostępność klientów do oferty banków, do ich usług. Prezentując liczbę banków i sieć ich placówek nie uwzględniono Narodowego Banku Polskiego, którego funkcje, jak zaznaczono to na wstępie, są odmienne od pozostałych banków.

Bardzo istotną cechą banków w ostatnich latach jest systematyczny spadek zatrudnienia. Tylko w roku 2004 zatrudnienie w polskim sektorze bankowym zmniejszyło się o 2345 osób, przy czym w bankach komercyjnych o 2407 osób (w bankach spółdzielczych nastąpił wzrost o 162 osoby). Jest to wynik wzrostu wydajności pracy, wdrażania nowych, elektronicznych form obsługi klientów, zmian w systemie zarządzania oraz bardzo istotnego, nowego, czynnika, jakim jest outsourcing (zlecanie czynności na zewnątrz banku). Celem tych procesów jest obniżka kosztów funkcjonowania banków, a w rezultacie wzrost zysków. Procesy organizacyjno-technicznej modernizacji dotyczą w szczególności dużych i średnich banków komercyjnych, przy czym część z nich ma je już za sobą.

⁴ Związek Banków Polskich *Raport o sytuacji ekonomicznej banków*, „Banki 2004”, przygotowany przez Warszawski Instytut Bankowości, Warszawa, kwiecień 2005.

⁵ Tamże, s. 26.

Można stwierdzić, że stopniowe zmniejszanie zatrudnienia w bankach przebiega równoległe do analogicznych procesów w szeregu innych gałęziach i branżach polskiej gospodarki, w których konsolidacje, technika, centralizacja funkcji zarządczych, będąca z reguły pochodną informatyzacji i rozwoju transakcji elektronicznych, obniżają popyt na pracę żywą. Stąd też mimo ponad 5-procentowego wzrostu PKB w 2004 roku stopa bezrobocia (ok. 19%) obniżyła się tylko nieznacznie. Na marginesie warto podkreślić, że podatność poszczególnych gałęzi i sektorów gospodarki na nowe technologie, z punktu widzenia zatrudnienia, jest bardzo zróżnicowana. W szeregu gałęziach usług, zwłaszcza w mikro- i małych firmach, wzrost sprzedaży wiąże się na ogół ze wzrostem zatrudnienia. Inna sytuacja ma miejsce od kilku już lat w sektorze bankowym, w którym, jak sądzę, osiągnięty został pewien, stosunkowo wysoki już poziom wdrażania nowoczesnych technologii, organizacji pracy i zarządzania. W związku z tym zatrudnienie ma szansę na stabilizację, o ile nie nastąpią kolejne konsolidacje banków, które z reguły umożliwiają zmniejszenie zatrudnienia, zwłaszcza w pionach zarządczo-analitycznych.

Zróżnicowanie banków, zasobność kapitałowa, skala działalności

Polski sektor bankowy jest zróżnicowany pod wieloma względami. Często zwraca się uwagę na różnice właścicielskie, mając w szczególności na względzie własność kapitału, a w ślad za tym własność banku. Udział kapitału polskiego w krajowym sektorze bankowym uległ w latach 2003–2004 stabilizacji i wynosił w końcu ubiegłego roku ok. 30%. Fakt ten jest czasem nawet powodem używania określenia „banki w Polsce”, a nie „banki polskie”. W niniejszym opracowaniu nie dokonujemy tego podziału, mimo określonych konsekwencji takiego stanu rzeczy⁶. Wszystkie jednak banki działające w Polsce podlegają polskiemu prawu i polskiemu nadzorowi bankowemu. Sytuacja pod tym względem uległa pewnej zmianie po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej. Zgodnie bowiem z obowiązującym prawem bankowym, banki posiadające swoje centrale na terenie innych krajów U.E, a otwierające oddziały na terenie Polski są zwolnione od obowiązku uzyskiwania zgody (licencji) od polskiej Komisji Nadzoru Bankowego. Nie zwalnia je to jednak od stosowania obowiązujących w Polsce reguł prawa. W roku 2004 już kilkadziesiąt instytucji kredytowych z Europy zgłosiło chęć sprzedaży swoich produktów na terenie Polski poprzez swój oddział założony w naszym kraju bądź też w formie transakcji transgranicznych⁷. Rozpoczęło jednak sprzedaż – do koń-

⁶ Problem ten został szerzej omówiony w artykule *Dylematy współczesnej bankowości w Polsce*, vide przypis 2.

⁷ „Raport”, vide op. cit., przypis 4.

ca 2004 r.– tylko kilku z nich. Tworzy to nową sytuację, zwłaszcza w zakresie konkurencji w sektorze bankowym.

Głębokie zróżnicowanie pomiędzy bankami dotyczy zwłaszcza ich potencjału ekonomicznego, a w ślad za tym – skali działalności. Wymownym tego dowodem jest fakt, że udział w aktywach całego polskiego sektora bankowego tylko pięciu największych banków wynosił w końcu 2004 r. aż 50,1%, a ich udział w funduszach własnych 61,3%. Biorąc pod uwagę dziesięć największych banków, wielkości te kształtują się odpowiednio: 78,2% oraz 80,5%. Przypomnijmy, że udziały tych kilku banków w aktywach i funduszach własnych całego polskiego sektora bankowego mają miejsce w warunkach sektora – przypomnijmy – składającego się z 653 banków, w tym 55 banków komercyjnych. Oczywiście wszystkie 10 największych banków są bankami komercyjnymi oraz – z wyjątkiem PKO BP S.A. i BGŻ S.A. – mają swoich strategicznych właścicieli za granicą (dane wg stanu na koniec 2004 r.⁸).

Koncentracja w polskim sektorze bankowym trwa już od kilkunastu lat. Jest to zbieżne z procesami, jakie mają miejsce w rozwiniętych gospodarkach rynkowych, jednakże tak duża koncentracja kapitału i aktywów w krajowych sektorach nie jest zjawiskiem powszechnym. Proces koncentracji kapitału w polskim sektorze bankowym pogłębił się w ostatnich dwóch latach, co obrazują dane tabeli 1. Największe banki istotnie zwiększyły swój udział w funduszach własnych całego sektora bankowego, podczas gdy pozostałe banki komercyjne odnotowały spadek tego udziału, mimo wzrostu udziału w aktywach. Nie zmieniła się pod tym względem pozycja banków spółdzielczych, które w roku 2004 utrzymały swój udział zarówno w aktywach, jak i w funduszach własnych całego sektora bankowego.

Wzrost funduszy własnych banków jest równoznaczny ze wzrostem szans na zwiększenie rozmiarów ich działalności w następnym okresie. Oznacza to więc zwiększenie możliwości kredytowych i innych operacji finansowych, tworzy lepszą perspektywę dla konkurencyjności, a także zwiększa bezpieczeństwo depozytów zgromadzonych w tych bankach. Obecny stan funduszy własnych polskiego sektora bankowego ocenia się jako zadowalający z punktu widzenia możliwości rozwoju ich aktywów dochodowych. Według Warszawskiego Instytutu Bankowości „sektor bankowy posiada wysokie fundusze własne pozwalające nawet na podwojenie akcji kredytowej”⁹. Oczywiście nie oznacza to obfitości kapitałów własnych polskiego sektora bankowego na tle banków krajów wysoko rozwiniętych. Wskazuje jednak na duże możliwości wzrostu podstawowej działalności banków, jaką jest działalność kredytowa.

⁸ Są to następujące banki: PKO BP S.A., BANK PKO S.A., BANK BPH S.A., ING BANK ŚLĄSKI S.A., BANK HANDLOWY S.A., BRE BANK S.A., BANK ZACHODNI WBK S.A., KREDYT BANK S.A., BANK MILLENIUM S.A., BANK GOSPODARKI ŻYWNOSCIOWEJ S.A.

⁹ Źródło: jak w przypisie 4.

Tabela 1. Udział niektórych grup banków w aktywach i funduszach własnych sektora bankowego w Polsce w latach 2003–2004^{a)} (w procentach)

Lp.	Wyszczególnienie	Udział w aktywach		Udział w fund. włas.		Zmiany	
		2003 r.	2004 r.	2003 r.	2004 r.	2003 r.	2004 r.
1	Pięć największych banków	52,9	50,9	57,7	61,2	-2,8	+3,5
2	Dziesięć największych banków	76,6	72,2	73,8	80,5	-4,4	+6,7
3	Banki spółdzielcze	5,2	5,2	5,5	5,5	0	0
4	Pozostałe banki	18,2	22,6	20,7	14,0	+4,4	-6,7

^{a)} wszystkie dane zamieszczone w niniejszej tabeli, analogicznie jak w całym opracowaniu, nie uwzględniają NBP.

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych NBP.

Rozmiary działalności banków mierzone ich aktywami były w 2004 r. najkorzystniejsze na przestrzeni ostatnich kilku lat. Wzrost ich aktywów wyniósł 10%, podczas gdy w 2003 r. 4,8%, a w roku 2002 miał miejsce nawet spadek ich wartości o 0,7%. Jest to efekt przede wszystkim ożywienia gospodarczego, ale także w istotnym stopniu innych czynników, na które już wskazywaliśmy¹⁰.

Na tle przedstawionych wskaźników można stwierdzić, że mniejsze banki lepiej wykorzystały dobrą koniunkturę gospodarczą, jaka miała miejsce w roku 2004, bowiem one zwiększyły swój udział w aktywach całego sektora bankowego w przeciwieństwie do grupy banków największych. Obok wymienionych, zasadniczych czynników różnicujących wyniki poszczególnych banków, występuje szereg bardzo specyficznych czynników, które umożliwiają niektórym bankom uzyskiwanie „ponadstandardowych” wartości w postaci rozmiarów działalności, a w efekcie końcowym – zysku. Do takich czynników należy np. tradycja, a w ślad za tym zaufanie. Sądzę, że te cechy silnie wspomagają np. działalność PK BP SA. Mimo relatywnie niskiego oprocentowania depozytów ludności, bank ten cieszy się pozycją lidera w gromadzeniu oszczędności tej grupy klientów.

Rozmiary działalności banków wpłynęły też na ich wyniki finansowe. Zysk brutto banków w roku 2004 wzrósł w porównaniu z zyskiem roku 2003 o 79%, a zysk netto aż o 211,1% i wyniósł 7.296,4 mld. zł. Tak duża rozpiętość pomiędzy wzrostem zysku brutto i netto jest rezultatem w istotnym stopniu obniżenia w 2004 r. podatku dochodowego.

¹⁰ Dąły temu też wyraz liczne publikacje prasowe; vide np. *Rekordowe wyniki dzięki ożywieniu w gospodarce i niższemu podatkowi*. Rzeczpospolita, nr 51 z 02.03.2005.

Na tle przedstawionej charakterystyki polskiego sektora bankowego rodzi się pytanie, jaka jest jego siła ekonomiczna w stosunku do całej gospodarki oraz jak prezentuje się ona w porównaniu z innymi krajami Unii Europejskiej.

Najczęściej stosowanym wskaźnikiem ilustrującym te relacje jest stosunek wartości sumy bilansowej sektora bankowego do PKB. W końcu 2004 r. wskaźnik ten wynosił 60,8% i w trakcie roku wzrósł o 0,8 pkt proc. Należy jednak dodać, że wskaźnik ten był w latach 2000–2001 wyższy¹¹. Relacje sumy bilansowej banków do PKB w poszczególnych krajach Unii Europejskiej są zdecydowanie wyższe. Wynika to z wyższego „ubankowienia” gospodarek tych krajów, w szczególności w tzw. „starych krajach unijnych”¹². Dowodzi tego także stosunek zadłużenia kredytowego do PKB, który w krajach strefy euro jest ponad 3 razy wyższy niż w Polsce.

Aktywa polskiego sektora bankowego a rozwój gospodarki

Aktywa bankowe a gospodarka kraju

Spośród wielu czynników kształtujących sytuację ekonomiczną banków dwa wydają się decydujące. Są nimi: gospodarka – jej stan, tempo wzrostu, jej struktura, co już kilkakrotnie podkreślano, oraz jakość zarządzania bankami w warunkach występujących rozlicznych ryzyk. Analizując więc aktywa sektora bankowego szczególną uwagę zwracamy na ich związek z procesami zachodzącymi w całej gospodarce. Można stwierdzić, że aktywa banków – ich rozwój i struktura są zwierciadłem stanu i perspektyw gospodarki. Jest dość znany pogląd, że zmiany w gospodarce nie przenoszą się automatycznie, to znaczy w tym samym czasie, na bilanse banków. Należy podzielić ten pogląd, aczkolwiek z zastrzeżeniem, iż czas, w którym impulsy wychodzące z gospodarki są widoczne w zmianach zachodzących w bilansach banków, jest stosunkowo krótki i moim zdaniem nie przekracza jednego roku. Niewątpliwie istotne zmiany w gospodarce, jak np. skokowy wzrost PKB, są przez banki odczuwalne w znacznie krótszym czasie, bywa, że wręcz natychmiast. W sytuacji wolniejszego tempa wzrostu PKB wpływ ten jest mniej widoczny. Stosunkowo wysokie tempo wzrostu w 2004 r. (5,4%) znalazło swoje odzwierciedlenie w wyższym niż w roku poprzednim wzroście aktywów dochodowych polskiego sektora bankowego. Wzrost ten nie wynika jednak ze wzrostu należności kredytowych, o czym informują liczby ujęte w tabeli 2.

¹¹ Źródło – jak w przypisie 4.

¹² Tamże.

Tabela 2. Wartość, struktura i dynamika wybranych aktywów netto polskiego sektora bankowego w latach 2003–2004 (w mln. zł)

Lp.	Wyszczególnienie	2003 r.	%	2004 r.	%	2003 = 100%
1	KASA I OPERACJE Z NBP	19.175,7	3,9	19.891,0	3,7	103,7
	w tym:					
	– kasa	7.047,3	1,4	6.661,0	1,2	94,5
	– rachunek bieżący w NBP	12.128,4	2,5	13.230,0	2,5	109,1
2	NALEŻNOŚCI OD SEKTORA FINANSOWEGO	77.003,2	15,8	107.623,1	20,0	139,8
	w tym:					
	– lokaty międzybankowe	18.725,3	3,8	27.447,4	5,1	146,6
	– lokaty w zagranicznych instytucjach finansowych	20.710,5	4,2	62.303,4	11,6	300,8
	– rachunki bieżące nostro	22.395,4	4,6	2.193,1	0,4	9,8
	– inne należności od banków	3.154,2	0,7	4.399,4	0,8	139,5
	– należności od niebankowych instytucji finansowych	12.017,8	2,5	11.279,8	2,1	93,9
3	NALEŻNOŚCI OD SEKTORA BUDŻETOWEGO	19.665,8	4,0	20.726,4	3,9	105,4
4	NALEŻNOŚCI OD SEKTORA NIEFINANSOWEGO	217.016,5	44,4	225.912,8	42,0	104,1
	w tym:					
	– kredyty dla podmiotów gospodarczych	114.343,6	24,0	110.079,2	20,5	96,3
	– kredyty dla gospodarstw domowych	90.740,3	16,9	103.736,7	19,3	114,3
	– inne należności	11.932,6	2,5	12.096,9	2,2	101,4
5	PAPIERY WARTOŚCIOWE	113.574,7	23,2	115.316,0	21,4	101,6
	w tym:					
	– bony pieniężne	6.024,7	1,2	5.722,3	1,1	95,0
	– obligacje NBP	8.198,3	1,7	8.186,8	1,5	99,9
	– bony skarbowe	23.238,2	4,7	22.844,2	4,2	98,3
	– obligacje skarbowe złotowe	53.947,2	11,0	60.455,5	1,2	112,1
	– obligacje skarbowe walutowe	6.277,4	1,3	5.112,4	1,0	81,4
	– obligacje restrukturyzacyjne	5.180,8	1,1	4.365,5	0,8	84,3
	– inne papiery wartościowe	10.708,8	2,2	8.674,3	1,6	81,0
6	INNE AKTYWA	42.525,9	8,7	48.273,2	9,0	113,5
	w tym aktywa trwałe	22.152,1	4,5	21.608,6	4,0	97,5
7	AKTYWA OGÓŁEM	488.961,8	100,0	537.787,5	100,0	100,0

Źródło: Związek Banków Polskich, *Raport o sytuacji ekonomicznej banków*, „Banki 2004”, przygotowany przez Warszawski Instytut Bankowości, Warszawa, kwiecień 2005, s. 53.

Wzrost wartości netto aktywów sektora bankowego w 2004 r., równoznaczny ze wzrostem jego sumy bilansowej, wyniósł 10%. Według cytowanego Raportu Związku Banków Polskich „Banki 2004”, wzrost ten byłby o ok. 3 pkt proc. wyższy, gdyby wyeliminować wpływ zmian kursu walutowego, jakie miały miejsce w tym roku. O dynamice wzrostu wartości sumy bilansowej banków w roku 2004 zdecydował w przeważającym stopniu wzrost należności od sektora finansowego (62,7% całego przyrostu). Bliższa analiza struktury tego wzrostu wskazuje, iż wpływ na ten stan miał radykalny wzrost lokat polskich banków w zagranicznych instytucjach finansowych. Ich wartość zwiększyła się ponad 3-krotnie i osiągnęła w końcu ubiegłego roku 62,3 mld. zł. Dla porównania wartość depozytów, kredytów i pożyczek otrzymanych od banków zagranicznych (tzw. nierezydentów) wynosiła w końcu 2004 r. 17,2 mld. zł. i była wyższa niż 2003 r. o 14,6%. Oznacza to, że większość przyrostu aktywów dochodowych polskich banków nie zmaterializowała się w postaci odpowiedniego przyrostu krajowej akcji kredytowej bądź innych krajowych celów, lecz została wykorzystana przez banki do finansowania zagranicznych instytucji finansowych. Inaczej mówiąc, zwiększone możliwości finansowe polskich banków zostały wykorzystane w niewielkim stopniu na finansowanie nakładów klientów krajowych, w tym szczególnie ważnych nakładów rozwojowych. Miało to miejsce, jeszcze raz przypomnijmy, w warunkach dużego przyrostu PKB polskiej gospodarki.

Jakie były przyczyny tego stanu? – o tym nieco dalej.

Kredyty i pożyczki dla firm i ludności

Dominującą pozycją aktywów sektora bankowego w 2004 r. są *należności od sektora niefinansowego*, których udział stanowił 42%. Ich wartość nominalna wzrosła o 4,1% i wynosiła 225,9 mld zł, jednakże udział w aktywach sektora bankowego zmniejszył się w porównaniu z 2003 r. o 2,4 pkt proc. Dynamika tych należności spadła w porównaniu z dynamiką w roku 2003 r. o 1,9 pkt proc. Ta pozycja aktywów to przede wszystkim kredyty. Biorąc pod uwagę wielkość inflacji, realna wartość kredytów i innych należności banków od sektora niefinansowego była w końcu 2004 r. taka sama, jak rok wcześniej. Kredyty i pożyczki bankowe nie były zatem istotnym czynnikiem wzrostu PKB polskiej gospodarki w roku 2004.

Głębsza analiza struktury należności banków od sektora niefinansowego wskazuje, iż wartość kredytów dla podmiotów gospodarczych (firm) uległa nawet istotnemu, bezwzględnemu zmniejszeniu w ciągu 2004 r. Spadek ten wyniósł 3,7%, a jego nominalna wartość – o prawie 4,3 mld zł.

Bardzo istotny przyrost kredytów, wynoszący 14,3% (13 mld zł) miał natomiast miejsce w odniesieniu do gospodarstw domowych¹³. Zwraca przy tym uwagę fakt, iż suma należności kredytowych gospodarstw domowych (w końcu 2004 r. 103,7 mld zł) jest już zbliżona do sumy należności kredytowych banków od podmiotów gospodarczych (110,1 mld zł). Jest to rezultatem bardzo dużej dynamiki kredytów udzielonych tym gospodarstwom. Zdecydował o tym popyt tej grupy klientów banków na kredyty mieszkaniowe, których udział w całości kredytów dla gospodarstw domowych wynosił w końcu 2004 r. aż 43,2%, wobec 41% w 2003 r. oraz tylko 21,1% w końcu 2001 r.

Gospodarstwa domowe w szybko rozwijający się segment rynku bankowego

Na przestrzeni ostatnich pięciu lat nastąpiła radykalna zmiana struktury kredytów wykorzystanych przez gospodarstwa domowe. Zmiany te ilustrują dane w tabeli 3.

Tabela 3. Udział procentowy wybranych rodzajów kredytów w całości kredytów gospodarstw domowych w latach 2000–2004 (w %)

Lp.	Rodzaj kredytu	2000 r.	2001 r.	2002 r.	2003 r.	2004 r.
1	Kredyt w rachunku bieżącym	17,9	16,7	16,8	13,9	12,2
2	Kredyty związane z kartami płatniczymi	1,5	2,3	2,6	2,9	3,5
3	Kredyty mieszkaniowe	21,1	25,8	32,8	41,0	43,2
4	Kredyty ratalne	33,8	27,7	22,5	17,7	14,6
5	Pozostałe kredyty	15,7	27,5	25,3	24,5	26,5
6	Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

Źródło: jak w tabeli 2.

Kredyty mieszkaniowe stają się swego rodzaju lokomotywą wzrostu zadłużenia gospodarstw domowych w bankach. Może to być dobry prognostyk rozwoju budownictwa mieszkaniowego, a w ślad za tym budownictwo mieszkaniowe ma szansę stać się istotną dźwignią wzrostu popytu na towary i usługi z tym związane i w efekcie wzrostu PKB.

Bardzo istotnym instrumentem rosnącego zadłużenia gospodarstw domowych z tytułu kredytów mieszkaniowych jest intensywna konkurencja banków w tym zakresie, znajdująca podatny grunt, którym jest niedostatek mieszkań w naszym kraju. Jej zewnętrznym wyrazem jest intensywna dzia-

¹³ Według terminologii NBP termin „gospodarstwa domowe” obejmuje ludność oraz firmy, w których zatrudnienie jest niższe od 9 osób.

łałość marketingowa banków, eksponująca konkurencyjne, proponowane przez nie warunki kredytowania.

Problem jest zresztą znacznie głębszy. Już bowiem od kilku lat widoczne jest szybko rosnące zainteresowanie banków polskim rynkiem klientów detalicznych. Wyrazem tego jest rozwój bankowości detalicznej, w tym zwiększająca się liczba rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych (ROR) i kart płatniczych, a w ślad za tym bankowych transakcji rozliczeniowych. Sprzyja temu rozwój bankowości elektronicznej, a w szczególności internetowej. Polska to duży, potencjalny rynek dla bankowości detalicznej. Wynika to nie tylko z liczby ludności i rosnących jej kontaktów z rynkiem, ale także ze stosunkowo niskiego jeszcze stopnia „ubankowienia” gospodarstw domowych, sięgającego niewiele ponad połowę ich zbiorowości. Gdyby uwzględnić liczbę operacji bankowych przypadających na jedno gospodarstwo domowe, czy też jednego mieszkańca uprawnionego do korzystania z usług bankowych, sytuacja jest jeszcze gorsza. Rok 2004 był jednak szczególnie sprzyjający dla wzrostu liczby klientów detalicznych. Istotny wpływ na to miała akcesja Polski do Unii Europejskiej. Sam fakt uruchomienia dopłat do produkcji rolnej, wynikających z reguł wspólnej polityki rolnej, przysporzył bankom kilkaset tysięcy klientów. Jednym bowiem z warunków skorzystania z tych dopłat jest posiadanie rachunku bankowego. Jak się szacuje – ok. 80% rolników otworzyło te rachunki w bankach spółdzielczych.

Przedwczesna byłaby jednak opinia o trwałości występującej w roku 2004 dynamiki popytu na usługi bankowe ze strony gospodarstw domowych. Trzeba bowiem dodać, że ubiegłoroczny wzrost popytu tych gospodarstw na kredyty mieszkaniowe, a to przecież one zdecydowały o wzroście akcji kredytowej banków, wynikał także (obok już wymienionych czynników jaką jest konkurencja i chęć pozyskania rynku detalicznego), z zapowiadanej podwyżki podatku WAT do 22% na materiały i usługi budowlane oraz spodziewanego wzrostu cen nieruchomości po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej¹⁴. Informacje banków o kredytach mieszkaniowych w pierwszym półroczu 2005 r. wskazują na kontynuowanie ubiegłorocznej tendencji wzrostowej. Jest to jednak zbyt krótki okres, by można było trafnie prognozować utrzymanie aktualnej, wysokiej dynamiki tego korzystnego zjawiska, jakim jest popyt na kredyty mieszkaniowe. Można jednak dodać, że zadłużenie polskich gospodarstw domowych jest jeszcze bardzo niskie na tle innych krajów Unii Europejskiej, a potrzeby mieszkaniowe duże, a więc jest to rynek perspektywiczny.

¹⁴ Opinię taką wyraża cytowany Raport o sytuacji ekonomicznej banków, vide jak w przypisie 4.

Kredyty dla firm – przejściowy regres

Powróćmy jednak do nader ważnego problemu, jakim jest spadek w 2004 r. należności netto banków z tytułu kredytów od podmiotów gospodarczych, a równocześnie bardzo dużego, wręcz rekordowego, wzrostu należności od zagranicznych instytucji finansowych. Przyczyn tego stanu upatruje się w różnych czynnikach. Cytowany Raport o sytuacji ekonomicznej banków „Banki 2004” ocenia, że przyczyną spadku udziału należności od podmiotów gospodarczych był szybki wzrost depozytów przedsiębiorstw, które sprzyjały wzrostowi sumy bilansowej sektora bankowego, bez równoczesnego wzrostu popytu z ich strony na kredyty bankowe oraz konieczność inwestowania przez banki lokowanych u nich środków w inny sposób. Ocenia się, że ten brak popytu na kredyty bankowe ze strony podmiotów gospodarczych (firm) wynikał z relatywnie niestabilnej sytuacji związanej z akcesją Polski do Unii Europejskiej, powoli zwiększającego się popytu inwestycyjnego, finansowanego zresztą głównie środkami własnymi przedsiębiorstw, oczekiwaniem wielu potencjalnych inwestorów na unijne środki finansowe oraz niestabilną nadal sytuacją na rynku pracy¹⁵. Także wysokie oprocentowanie niektórych kredytów bankowych, wzmagane obawami co do zmian wysokości stóp procentowych w przyszłości, w następstwie ogłoszenia decyzji Rady Polityki Pieniężnej o zmianie nastawienia w polityce monetarnej i podwyżkach oficjalnych stóp procentowych, przyczyniły się do spadku zainteresowania zaciąganiem kredytów bankowych. „Sytuacja taka miała miejsce, mimo że wiele przedsiębiorstw poprawiło swoją kondycję ekonomiczną, ale w warunkach niestabilności gospodarczej i wysokiej inflacji decydowały się one na spłatę wcześniej zaciągniętych kredytów, a nie na wzrost zadłużenia w bankach”¹⁶.

W zasadzie trzeba zgodzić się z przytoczonymi opiniami. Równocześnie wymaga podkreślenia waga polityki gospodarczej, jasno zakreślonych jej celów, perspektyw rozwoju rynków, w tym popytu zewnętrznego i wewnętrznego, finansowania nakładów rozwojowych, w tym jasnych reguł polityki stopy procentowej i polityki podatkowej. Są to niezbędne elementy dla kreowania długofalowych decyzji rozwojowych, podejmowanych przez setki tysięcy podmiotów gospodarczych. Moim zdaniem tych jasnych perspektyw zabrakło, nawet uwzględniając reguły gospodarki rynkowej. Stąd mimo zdecydowanej poprawy sytuacji finansowej podmiotów gospodarczych, wzrost nakładów inwestycyjnych w roku 2004 wyniósł brutto tylko 5,1%. Ta skala wzrostu nakładów inwestycyjnych była niższa od oczekiwanej, wynikającej z tempa wzrostu PKB oraz dobrej sytuacji finansowej przedsiębiorstw. Z drugiej jednak strony

¹⁵ Tamże, s. 56.

¹⁶ Por. tamże, s. 56.

należy zwrócić uwagę na fakt, że w roku 2004 po raz pierwszy po 2000 r. miał miejsce wzrost nakładów brutto na środki trwałe. W poprzednich bowiem latach dynamika tych nakładów była ujemna, o czym już wspomniano na początku niniejszego opracowania. Wzrost nakładów inwestycyjnych nastąpił więc po trzech latach ich regresu, ale jego skala nie gwarantuje jeszcze uzyskiwania przez polską gospodarkę w następnych latach średniorocznego tempa wzrostu PKB powyżej 5%. Niestety pierwsze trzy kwartały 2005 r. też nie wskazują na istotniejszy przyrost dynamiki nakładów inwestycyjnych w polskiej gospodarce w porównaniu z 2004 r.

Jakość portfela kredytowego banków a koniunktura w gospodarce

Spośród licznych czynników kształtujących popyt na kredyty ze strony podmiotów gospodarczych, obok zasadniczego, jakim jest zwłaszcza perspektywa dobrego rynku, podkreślenia wymagają czynniki zależne od samych banków, a ściślej od ich współpracy z potencjalnymi kredytobiorcami. Otóż w ostatnich latach, a zwłaszcza w latach 2002–2003, banki zaostrzyły kryteria oceny ryzyka kredytowego. Wpłynęły na to doświadczenia z lat 2000–2001, w których miała miejsce wysoka dynamika wzrostu zadłużenia kredytowego podmiotów gospodarczych, w warunkach pogorszenia się koniunktury gospodarczej i sytuacji finansowej, a w konsekwencji nastąpiło pogorszenie zdolności kredytobiorców do obsługi zadłużenia kredytowego. Wyrazem tego był wzrost wartości i udziału kredytów zagrożonych w łącznej sumie należności kredytowych sektora bankowego do 21,2% w końcu 2002 r. Poprawa koniunktury gospodarczej, a także złagodzenie przez nadzór bankowy kryteriów kwalifikowania należności do zagrożonych, umożliwiły zmniejszenie tego wskaźnika w 2004 r. aż o 6,4 pkt proc. – do 14,7% ogółu należności kredytowych od podmiotów niefinansowych. Jakość portfela kredytowego ilustrują dane w tabeli 4.

Tabela 4. Kredyty zagrożone od sektora niefinansowego w latach 2000–2004 (w %)

Lp.	Rok	Udział kredytów zagrożonych	Dynamika kredytów	
			ogółem	zagrożonych
1	2000	–	116,7	132,4
2	2001	18,0	106,7	127,6
3	2002	21,2	103,4	123,7
4	2003	21,1	107,7	108,0
5	2004	14,7	103,4	72,3

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych jak w tabeli 2.

Zdecydowana poprawa jakości portfela kredytowego banków jest oczywiście bardzo pozytywnym czynnikiem kształtującym ich ekonomikę. Należy jednak zauważyć, że udział zagrożonych należności kredytowych, po prostu złych długów, jest w polskim sektorze bankowym znacznie wyższy niż w innych krajach Unii Europejskiej. Średni wskaźnik tych należności w należnościach kredytowych banków „nowych” członków Unii wynosił w 2004 r. 10,7%, a w bankach „starych” członków Unii tylko 3,1%.

Niewątpliwie tak duże różnice w jakości portfela kredytowego w bankach poszczególnych krajów wynikają z jakości gospodarek tych krajów, a tym samym stabilności sytuacji ekonomicznej klientów banków oraz kryteriów kwalifikowania należności kredytowych do grupy należności zagrożonych. Jakość portfela kredytowego sektora bankowego jest swego rodzaju zwierciadłem sytuacji ekonomicznej podmiotów, których ten portfel dotyczy. Jest także wyrazem jakości pracy samych banków, oceny przez nie ryzyka kredytowego, współpracy z klientami itp.

Stopa procentowa a popyt na kredyty

Niewątpliwie bardzo istotnym czynnikiem osłabiającym popyt przedsiębiorstw na kredyty inwestycyjne były kolejne podwyżki stóp procentowych NBP, a w ślad za tym – banków komercyjnych. Wzrost stóp procentowych w 2004 r. (o 1,25 pkt), o których decyduje Rada Polityki Pieniężnej, stał się instrumentem tonującym potencjalną aktywność inwestycyjną tej grupy klientów banków. Pierwszoplanowe zadanie Rady Polityki Pieniężnej, jakim jest odpowiedzialność za siłę waluty krajowej, ujawniło się w całej pełni w roku 2004, przypomnijmy – w warunkach istotnego wzrostu inflacji. Obawa przed eskalacją inflacji okazała się – w opinii Rady Polityki Pieniężnej – zdecydowanie silniejsza niż oddziaływanie na zwiększenie tempa inwestowania. Niemniej należy podkreślić, że ten czynnik, jakim był poziom i zmiany stóp procentowych, nie miał zasadniczego znaczenia dla kształtowania dynamiki nakładów inwestycyjnych w polskiej gospodarce w 2004 r. Istotniejszym czynnikiem były niedostatecznie znane przez firmy perspektywy efektywności ewentualnych decyzji inwestycyjnych, o czym już wspomniano, a także szereg innych przyczyn ze sfery regulacyjnej, dotyczących m.in. rozwijania przedsiębiorczości. Jak wynika bowiem z polskich doświadczeń lat 90, dynamika inwestowania była zdecydowanie wyższa w warunkach znacznie wyższej inflacji i wyższych stóp procentowych niż miało to miejsce w latach 2003–2004. Ta sytuacja miała jednak miejsce w warunkach wyższego popytu, zwłaszcza ze strony rynku wewnętrznego oraz prostszych, jak sądzę, formalno-prawnych procedurach decydujących o procesach inwestycyjnych i działalności gospodarczej. Byłoby jednak błędem, podkreślić to raz jesz-

cze, przekonanie, że stopy procentowe mają znaczenie neutralne dla procesów inwestycyjnych. Pierwzoplanowe znaczenie ma aktualny i spodziewany stan rynku – skala, struktura i dynamika jego rozwoju oraz perspektywy w tym zakresie, a następnie dostępność do kapitału, to jest stopa procentowa i inne warunki kredytowania. Inną, ważną sprawą, choć wykraczającą poza tematykę niniejszego opracowania, jest odpowiedź na pytanie, czy Rada Polityki Pieniężnej w pełni przeanalizowała przyczyny wzrostu inflacji w roku 2004? Moim zdaniem nie w pełni uwzględniono przejściowy – jak się okazało – wpływ zmian cen, które były pochodną wpływu integracji polskiej gospodarki z Unią Europejską. Jest to ważny, odrębny temat i z pewnością szkodliwe byłoby formułowanie opinii nie popartych głębszymi argumentami.

Co dalej z kredytami?

Na tym tle rodzi się pytanie, jaka będzie perspektywa rozwoju działalności kredytowej polskiego sektora bankowego? Pytanie to wydaje się zasadne zwłaszcza w sytuacji, gdy jego pozycja na tle krajów UE nie jest wysoka, mimo że rośnie. Jak stwierdza J. Zaremba „relacja aktywów bankowych do PKB w Polsce jest czterokrotnie niższa niż średnia w UE i wynosi odpowiednio 61% i 243%. Dystans w zakresie kredytów jest trzykrotny (30% wobec 90%). Natomiast w zakresie niektórych strategicznych produktów – np. w zakresie kredytów hipotecznych, dystans jest prawie dziesięciokrotny. Pod względem stopnia nasycenia rynku usługami bankowymi Polska nie tylko prezentuje ogromny dystans do średniej w Unii Europejskiej, ale i do innych krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Tylko w dwóch krajach, w Bułgarii i Rumunii, omawiane relacje są mniej korzystne niż u nas”¹⁷.

Biorąc pod uwagę, iż w naszym kraju od 2003 r. ma miejsce spadek kredytów dla podmiotów gospodarczych, przy równoczesnym wzroście depozytów od tych przedsiębiorstw, należy się zgodzić z poglądem cytowanej autorki, że „dopiero dwucyfrowy wzrost inwestycji w gospodarce jest w stanie przełożyć się na wzrost popytu na kredyt bankowy”¹⁸. Nie zmienia to jednak faktu, iż wzrost pozycji sektora bankowego w gospodarce zależy w dużym stopniu od samych banków, od ich operatywności, innowacyjności i technologiczno-organizacyjno-marketingowej nowoczesności, konkurencyjności ich oferty kredytowej itp.

Trzeba też mieć na uwadze krótki okres, jaki upłynął w Polsce od wejścia naszej gospodarki, a więc także banków na tory gospodarki rynkowej, podczas gdy banki „starych” krajów UE rozwijały się w jej ramach przez

¹⁷ J. Zaremba, *Wielki biznes na małych firmach*. „Gazeta Bankowa”, nr 33 /877/ z sierpnia 2005, s. 11.

¹⁸ Tamże, s. 13.

wiele dziesiątków lat. Można przy tym wyrazić przekonanie, że obecny stopień przygotowania polskiego sektora bankowego do gospodarki rynkowej jest już stosunkowo dobry, o czym świadczy jego oferta produktowa, nowoczesne kanały dystrybucji (Internet, home banking, karty płatnicze, liczba i coraz bogatsza funkcjonalność bankomatów itp.), a także synchronizacja prawa bankowego z unijnymi normami prawnymi oraz – co szczególnie ważne – diametralne zmiany w zarządzaniu, polegające na koncentrowaniu się banków na kliencie, w miejsce do niedawna jeszcze kultywowanej tzw. orientacji proproduktowej. Są to cechy pozwalające na optymizm, jeśli chodzi o rozwój działalności kredytowej banków w sferze przedsiębiorstw. Symptomy dużego ich otwarcia na aktywność kredytową można obecnie obserwować w zakresie kredytowania ludności.

Gospodarstwa domowe perspektywicznym rynkiem kredytowym

Pozytywnym zjawiskiem ostatnich lat, a zwłaszcza 2004 r., jest wzrost kredytowej aktywności banków w odniesieniu do gospodarstw domowych. Przytoczona wcześniej dynamika kredytów dla tych gospodarstw (114,3% w roku 2004) oraz rosnący nadal w 2005 r. popyt na kredyty upoważniają do pytania o perspektywy banków również w odniesieniu do tego segmentu rynku. Oczywiście są one wyznaczone, podobnie jak w przypadku podmiotów gospodarczych, aktualną i przyszłą sytuacją finansową tej grupy klientów banków, koniunkturą gospodarki, ofertą rynkową itp. cechami mikro- i makroekonomicznymi. One są bowiem determinantami decyzji kredytowych gospodarstw ludności. Niewątpliwie obok tych czynników występują też czynniki o charakterze psychologicznym, jak np. obawa przed zadłużeniem, zaufanie do instytucji kredytowych, trwałość i perspektywa dobrze opłacanej pracy.

Wszystkie wyżej wymienione cechy głęboko różnicują perspektywy wzrostu zadłużenia kredytowego gospodarstw domowych w poszczególnych krajach. Na przykład ich zasobność finansowa w porównaniu do PKB w strefie euro wynosiła w 2003 r. 191%, a krajów „nowej” Europy (nowe państwa członkowskie UE oraz ubiegające się o status jej członka) 53%. Dochód rozporządzalny brutto na 1 mieszkańca tej pierwszej grupy wynosił w tym samym roku 15.871 euro, a w drugiej grupie państw 3.178 euro. Nie dziwi więc, że zobowiązania gospodarstw domowych w porównaniu do PKB wynosiły odpowiednio: 50% i 12%. Zadłużenie polskich gospodarstw domowych w relacji do PKB wynosiło w 2004 r. 12%, podczas gdy w strefie euro 50%, Chorwacji 32%, Estonii 24%, Węgier 20%, Łotwy i Czech 14%.

Uwzględniając istniejące różnice zarówno w relatywnym, jak i bezwzględnym zadłużeniu gospodarstw domowych tych dwóch grup krajów, perspektywa wzrostu usług kredytowych w tym segmencie rynku jest w Polsce

bardzo dobra. Z tych względów obserwujemy od kilku już lat rosnące zainteresowanie banków polskim rynkiem klientów detalicznych. Można nawet stwierdzić, że zainteresowanie to ma charakter ostrej, nasilającej się walki konkurencyjnej o klientów w tym segmencie rynku. Widoczne są też rezultaty tej ofensywy. Na przykład zadłużenie gospodarstw domowych w „nowych” krajach UE wzrosło w latach 2000–2004 o 8 pkt proc. (z 7 do 15% PKB), a w krajach strefy euro o 4 pkt proc. (z 46 do 50%). Dynamika wzrostu zadłużenia tych gospodarstw jest zatem zdecydowanie wyższa w tej pierwszej grupie krajów. Można mówić o zmniejszającym się dystansie pod tym względem. Jego zaś skala tworzy dobrą perspektywę dla banków krajów nowej UE. Charakter zachodzących zmian pozwala wyrazić pogląd, iż ich punktem odniesienia są proporcje, jakie ukształtowały się w krajach strefy euro. Dowodzą tego również zmiany w strukturze zadłużenia kredytowego gospodarstw domowych tych dwóch grup krajów. Najszybszy wzrost zadłużenia w krajach nowej UE dotyczy kredytów hipotecznych, których udział w łącznym zadłużeniu wzrósł z 14,3% w 2000 r. do 33,3% w 2004 r., natomiast zmniejszył się udział zadłużenia z tytułu kredytów konsumpcyjnych (z 57,1% w 2000 r. do 41,7% w 2004 r. oraz pozostałych kredytów. W krajach strefy euro zmiany były analogiczne, z tym, że udział kredytów hipotecznych wzrósł o 3,6 pkt proc., ale jego poziom wynosił w 2004 r. aż 68%¹⁹.

Biorąc pod uwagę istniejący stan zadłużenia, rosnące zasoby finansowe polskich gospodarstw domowych oraz potencjalny popyt na mieszkania i inne dobra trwałego użytku, należy przyjąć, iż utrzyma się wysoka dynamika ich zadłużenia kredytowego, a jego struktura będzie ewoluowała w kierunku struktury, jaka ma miejsce w krajach strefy euro. Udział kredytów hipotecznych w tych krajach wynosił w 2004 r. 68% ogółu kredytów gospodarstw domowych, kredytów konsumpcyjnych 14% i kredytów na pozostałe cele 18%.

Papiery wartościowe bezpiecznym aktywem banków

Papiery wartościowe to druga pod, względem wartości, pozycja w aktywach polskiego sektora bankowego w 2004 r. Jej udział wynosił 21,4% i zmniejszył się w porównaniu z 2003 r. o 1,8 pkt proc. Papiery wartościowe, zwłaszcza papiery emitowane przez Skarb Państwa (ponad połowa wartości papierów w portfelach banków w 2004 r.), stanowią ważny aktyw ze względu na ich wysoką płynność oraz stosunkowo ustabilizowaną rentowność. Mają

¹⁹ Przytoczone liczby, dotyczące porównań międzynarodowych podano za opracowaniem Uni Credit: „Decyzje finansowe gospodarstw domowych w nowych państwach członkowskich UE”. XV Forum Ekonomiczne w Krynicy, prezentacja powielana przedstawiona przez Andrea Moneta.

one więc bardzo duże znaczenie dla ekonomiki i bezpieczeństwa banków. Ich wartość i struktura umożliwiają bowiem bankom racjonalne zarządzanie nie tylko płynnością finansową, ale także dywersyfikację aktywów dochodowych. Równocześnie dość powszechnie wyrażany jest pogląd, że banki preferują inwestowanie w papiery wartościowe Skarbu Państwa, a nie rozwój działalności kredytowej. Zważywszy na skalę zaangażowania polskich banków w te inwestycje, a z drugiej strony ekonomiczny charakter należności bankowych z tytułu zakupu tych papierów (finansowanie deficytu budżetowego), twierdzenia takie, moim zdaniem, są dalece nieuprawnione.

Banki w niewielkim stopniu inwestują w dłużne papiery wartościowe instytucji niebankowych i niefinansowych, a zwłaszcza w akcje spółek giełdowych. Udział wartości tych papierów w aktywach sektora wyniósł w 2004 r., według mojego szacunku, ok. 1,5%.

Tabela 5. Struktura dłużnych papierów wartościowych w bankach w latach 2000–2004 (w procentach)

Lp.	Rodzaj papieru	2000	2001	2002	2003	2004
1	Bony skarbowe	11,9	19,4	21,9	20,5	19,8
2	Bony pieniężne NBP	21,3	14,8	6,9	5,3	5,0
3	Obligacje skarbowe nominowane w złotych	29,1	31,8	37,7	47,5	52,4
4	Obligacje skarbowe nominowane w walutach obcych	6,2	5,5	3,8	5,5	4,4
5	Obligacje restrukturyzacyjne	7,8	7,4	6,0	4,6	3,8
6	Pozostałe papiery wartościowe	9,7	10,7	10,9	9,4	7,5
7	Obligacje NBP	14,0	10,4	12,8	7,2	7,1
8	RAZEM	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

Źródło: jak w tabeli 2.

Kredytowanie sektora budżetowego

Należności od sektora budżetowego to istotna pozycja w strukturze aktywów polskich banków z uwagi na ich związek z podmiotami publicznymi. Dotyczą one bowiem należności od centralnych instytucji rządowych (w tym Krajowego Urzędu Pracy, Agencji Rynku Rolnego), Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz jednostek samorządu terytorialnego. Pod względem udziału stanowiły one w końcu 2004 r. 3,9% ogółu aktywów banków i uległy nieznacz-nemu zmniejszeniu w porównaniu ze stanem sprzed roku (o 0,1 pkt proc.), natomiast ich wartość wzrosła o 5,4% i wynosiła 20,7 mld zł. Zmiana ta jest dość charakterystyczna, zważywszy, że w poprzednich latach należności od

sektora budżetowego cechowała wyższa dynamika wzrostu. Wynikało to z gorszego stanu finansów tych instytucji²⁰.

Czynniki kształtujące skalę, strukturę i dynamikę należności od sektora budżetowego są zróżnicowane. Jeśli chodzi o wielkości dotyczące 2004 r., to dwa z nich zdecydowały o ich stanie. Były nimi poprawa sytuacji finansowej instytucji rządowych oraz wzrost zasobów własnych środków pieniężnych instytucji samorządowych. Na podstawie analizy bilansu sektora bankowego można wyrazić opinię, że w 2004 r. nastąpiła poprawa stanu finansów publicznych w naszym kraju. Miało to jednak miejsce w warunkach wzrostu deficytu budżetowego za 2004 r., który był wyższy niż w 2003 r. (4,7% PKB, wobec 4,5% w 2003 r.), chociaż nieco niższy niż w 2002 r. (5% PKB). Nastąpił pewien postęp w naprawie sytuacji finansowej szeregu instytucji sektora budżetowego.

Pasywa sektora bankowego a rozwój gospodarki

Jest naturalnym pytaniem, co finansuje działalność banków, jakie są ich zasoby, jakie zmiany nastąpiły w omawianym czasie? Interesujące jest również pytanie, czy i w jakim stopniu kształtowanie się pasywów wiąże się ze stanem gospodarki? Spróbujmy w sposób możliwie syntetyczny sformułować odpowiedź na powyższe pytania, analizując kształtowanie się pasywów sektora bankowego. Ich podstawą są liczby zamieszczone w tabeli 6.

Tabela 6. Wartość, struktura i dynamika wybranych pasywów netto polskiego sektora bankowego w latach 2003–2004 (w mln zł)

Lp.	Wyszczególnienie	2003	%	2004	%	200 = 100
1	Zobowiązania wobec sektora finansowego	72.263,6	14,8	78.696,9	14,6	108,9
	– lokaty międzybankowe	19.594,0	4,0	30.101,0	5,6	153,6
	– lokaty terminowe, kredyty i pożyczki otrzymane od banków nierezydentów	14.978,2	3,1	17.170,2	3,2	114,6
	– rachunki bieżące loro	9.437,9	1,9	2.496,4	0,5	26,5
	– pozostałe	28.253,5	5,8	28.929,3	5,3	102,4
2	Zobowiązania wobec sektora budżetowego	20.197,6	4,1	25.106,1	4,7	124,3
3	Zobowiązania wobec sektora niefinansowego	295.981,9	60,5	310.270,5	57,7	104,8
	– podmioty gospodarcze	70.754,5	14,5	87.474,0	16,3	123,6
	– gospodarstwa domowe	212.805,1	43,5	209.763,5	39,0	98,6
	– pozostałe	12.422,3	2,5	13.033,0	2,4	104,9
4	Fundusze całkowite	47.642,9	9,8	50.981,2	9,5	107,0
	– fundusze podstawowe	43.455,0	8,9	46.306,0	8,6	106,6
5	Pozostałe pasywa	52.875,8	10,8	72.732,8	13,5	137,6
6	PASYWA OGÓLEM	488.961,8	100,0	100,0	100,0	100,0

Źródło: jak w tabeli 2.

²⁰ Zob. szerzej na ten temat „Raport”, op. cit., s. 73.

Fundusze własne banków podstawowym warunkiem ich rozwoju

Wartość całkowita funduszy własnych banków zwiększyła się w 2004 r. o 7%, a ich udział w strukturze pasywów uległ zmniejszeniu w porównaniu ze stanem z 2003 r. o 0,3 pkt proc. Wzrost całkowitych funduszy własnych banków był niższy niż przyrost ich sumy bilansowej. Z tego punktu widzenia ekonomiczna siła polskiego sektora bankowego zwiększyła się w wyrazie realnym niewiele (o ok. 2,6% biorąc pod uwagę inflację). Fakt ten może zastanawiać zważywszy, że fundusze własne banków wyznaczają ich możliwości rozwijania aktywów dochodowych, są podstawą ustalania norm bezpieczeństwa, w tym także bezpieczeństwa zgromadzonych w bankach depozytów. Czy zatem powyższa skala wzrostu funduszy własnych osłabiła kondycję ekonomiczną sektora bankowego w 2004 r.? Odpowiedź na to pytanie wydaje się jednoznaczna – nie zwiększyła jego siły w warunkach skali i struktury działalności, jaka miała miejsce w tym roku.

O wysokości niezbędnych funduszy własnych banków decyduje skala ich działalności i poziom ryzyka. Podstawowym kryterium wyznaczającym minimalną wielkość funduszy własnych banków jest współczynnik wypłacalności, który musi wynosić co najmniej 8%²¹. Ten wymóg polski sektor bankowy spełniał z nadwyżką z wyjątkiem jednego lub dwóch banków, które realizowały programy naprawcze za zgodą Komisji Nadzoru Bankowego. W zdecydowanej większości banków współczynnik wypłacalności kształtował się na poziomie powyżej 10%.

Biorąc pod uwagę powyższe, skala działalności banków nie wymagała, średnio biorąc, wyższego wzrostu funduszy własnych. Dodać należy, że także poziom ryzyka, który zresztą uwzględnia konstrukcja współczynnika wypłacalności, również nie stwarzał takiej konieczności. Opinia ta nie dotyczy wszystkich banków. Niektóre z nich, w tym zwłaszcza banki spółdzielcze, wymagają zwiększenia funduszy własnych, co zresztą czynią dość konsekwentnie.

Banki zwiększają fundusze własne w wyniku ich pozyskiwania w różnych formach, zwłaszcza w drodze kolejnych emisji akcji (w bankach spółdzielczych w rezultacie zwiększenia liczby i wysokości udziałów członkowskich) oraz przeznaczania na ten cel wypracowanych zysków. W roku 2004 udział odpisów z zysku za 2003 r. w zasileniu funduszy własnych banków

²¹ Przy tworzeniu nowych banków ustawowy wymóg kapitałowy wynosi równowartość w złotych 5 mln euro, a w odniesieniu do banków spółdzielczych równowartość 1 mln euro. Ustawa Prawo bankowe, art. 32, ust. 1 oraz art. 128, ust. 1 pkt 3. Op. cit.

wyniósł 91,7%, a kwota 2,2 mld zł. Pozostała część wzrostu funduszy własnych pochodziła z emisji akcji. Sytuacja w zakresie zasilania funduszy własnych z zysku za rok 2004 może niepokoić, zważywszy rekordową kwotę osiągniętego zysku netto, a równocześnie przeznaczenie ponad jego połowy (ponad 4 mld zł) na dywidendę²². Zmniejszyło to, zgodnie z wolą właścicieli banków, możliwości zwiększenia funduszy własnych z tego źródła. Niektóre z banków przeznaczyły na dywidendę rekordową część zysku. Na przykład Bank Handlowy S.A. przeznaczył na dywidendę 100% zysku, Bank Millennium S.A. 98,9%, Deutsche Bank S.A. 97,6% oraz ABN Amro 92%. Duża ostrożność w tym zakresie charakteryzowała natomiast banki spółdzielcze, które przeznaczyły prawie cały zysk za 2004 r. na wzrost funduszy własnych.

Depozyty zasadniczym źródłem finansowania aktywów dochodowych banków

Zobowiązania wobec sektora niefinansowego to największa pozycja w strukturze pasywów bilansu sektora bankowego w 2004 r. Udział tych zobowiązań w końcu roku wynosił 57,7%, a ich wolumen 310,3 mld zł.

W porównaniu z końcem 2003 r. zobowiązania, o których mowa, wzrosły o 4,8%, a ich udział w strukturze pasywów zmniejszył się o 2,8 pkt proc.

Ta właśnie pozycja bilansów banków – zobowiązania wobec sektora niefinansowego, zawiera depozyty gospodarstw domowych (67,6% ogółu zobowiązań w 2004 r.) oraz depozyty pieniężne podmiotów gospodarczych (28,8%). Jest oczywistym, że stan i struktura depozytów zgromadzonych w bankach zależą bezpośrednio w szczególności od: skłonności do oszczędzania, sytuacji dochodowej ludności i firm, ich skali wydatków na cele inwestycyjne i konsumpcję oraz alternatywnych, pozabankowych form oszczędzania (np. w funduszach inwestycyjnych).

W roku 2004 nastąpiła istotna zmiana w dynamice i strukturze depozytów tych dwóch, dużych grup deponentów. Bardzo duży przyrost depozytów (23,6%) charakteryzował podmioty gospodarcze, natomiast spadek dotyczył depozytów gospodarstw domowych (o 1,4%). Ten stan wynikał w szczególności ze znacznie korzystniejszej niż w latach poprzednich sytuacji finansowej podmiotów gospodarczych oraz z ich „wstrzemięźliwości” w rozwijaniu inwestycji, co już konstatowaliśmy przy omawianiu aktywów banków.

²² Zob. W. Grzegorzcyk: *Akcjonariusze hojnie nagrodzeni*. „Rzeczpospolita”, 23 sierpnia 2005.

Warto zwrócić uwagę na relacje pomiędzy oszczędnościami a kredytami obu grup klientów. Kształtowały się one w 2004 r. następująco: w gospodarstwach domowych jak 2:1, a w podmiotach gospodarczych jak 1:0,79. Można w tej sytuacji przyjąć, że połowa oszczędności zgromadzonych przez ludność w bankach finansowała zadłużenie kredytowe firm.

W roku 2004 uległy również zmianie proporcje pomiędzy depozytami podmiotów gospodarczych i gospodarstw domowych. Przyjmując depozyty obu grup za 100, udział depozytów gospodarstw domowych wynosił w 2004 r. 70,6% i był niższy o 4,4 pkt proc. niż w 2003 r. Nadal jednak depozyty gospodarstw domowych są blisko 2,5-krotnie wyższe niż depozyty firm. Można więc mówić o większym wkładzie ludności w finansowanie działalności kredytowej banków. Zmiany w dynamice depozytów mają miejsce już od kilku lat, aczkolwiek ich przebieg jest zróżnicowany, o czym informują liczby zawarte w tabeli 7.

Tabela 7. Nominalna i realna dynamika wzrostu depozytów pomiotów niefinansowych w latach 2000–2004 (w procentach)

Lp.	Wyszczególnienie	2000	2001	2002	2003	2004
I	Dynamika nominalna					
	Ogółem	114,9	112,9	97,9	103,9	104,8
	– gospodarstwa domowe	120,7	111,9	101,9	98,4	98,6
	– podmioty gospodarcze	100,8	115,8	86,7	125,0	123,6
II.	Dynamika realna					
	Ogółem	105,9	109,0	97,2	102,2	104,0
	– gospodarstwa domowe	111,2	108,0	101,1	96,7	94,4
	– podmioty gospodarcze	92,9	111,8	86,0	123,0	118,4

Źródło: jak w tabeli 2.

Rekapitulując można stwierdzić, że lepsza sytuacja gospodarcza kraju w 2004 r. znajduje wyraz w kształtowaniu się dynamiki i struktury zobowiązań banków wobec sektora niefinansowego, w kształtowaniu się środków pieniężnych zdeponowanych w bankach.

Finansowanie aktywów dochodowych banków przez sektor finansowy

Zobowiązania wobec sektora finansowego to druga, pod względem wartości i udziału, pozycja pasywów polskiego sektora bankowego w roku 2004. Jak stwierdzają autorzy wielokrotnie już przywoływanego „Ra-

portu”, wartość tych zobowiązań była w 2004 r. najwyższa w historii sektora bankowego w Polsce²³. Zdecydowały o tym głównie lokaty międzybankowe, których przyrost w porównaniu ze stanem z 2003 r. wynosił 53,6%, a ich udział w omawianych zobowiązaniach wzrósł z 27,1% do 38,2% w końcu 2004 r. Istotnie wzrosły także depozyty terminowe, kredyty i pożyczki otrzymane od banków zagranicznych (tzw. banków nierezydentów). Łącznie z lokatami międzybankowymi stanowiły one 60,1% ogółu zobowiązań banków wobec sektora finansowego.

Powyższe liczby wskazują na duży popyt niektórych banków na środki innych instytucji finansowych (głównie banków). Powodem tego jest brak dostatecznych, własnych możliwości zapewnienia przez te banki płynności finansowej. Inaczej mówiąc, banki te nie posiadają dostatecznych depozytów pieniężnych własnych klientów, a równocześnie rozwijają aktywa dochodowe. Ten stan zmusza je do zaciągania zobowiązań na krajowym rynku międzybankowym i w bankach zagranicznych.

Konkludując, można stwierdzić, że sytuacja depozytowa polskich banków jest zróżnicowana. Część z nich posiadała w 2004 r. dużą nadpłynność, czego wyrazem jest m.in. duży wzrost lokat w zagranicznych instytucjach finansowych i lokat na krajowym rynku międzybankowym, a niektóre banki charakteryzowała sytuacja odwrotna. Zmuszone więc były korzystać ze środków innych banków, by zapewnić sobie niezbędną płynność. Sytuacja ta wskazuje równocześnie na rozwój terminowych transakcji międzybankowych, a więc rozwój międzybankowego rynku pieniężnego. Jest to zgodne z regułami gospodarki rynkowej i charakterem poszczególnych banków. Warunkiem takiego podziału ról jest jednak zachowanie przez wszystkie banki obowiązujących reguł ryzyka płynności. W roku 2004 nie odnotowano naruszenia tych reguł. Na ich straży stoi Komisja Nadzoru Bankowego, kierując się kryteriami krajowymi i międzynarodowymi.

Depozyty sektora budżetowego

Zobowiązania banków wobec sektora budżetowego charakteryzowała w 2004 r. zarówno wysoka dynamika (124,3%), jak i wzrost ich udziału w pasywach sektora bankowego (o 0,6 pkt proc. – do 4,7%). Sytuacja ta dowodzi wzrostu finansowej zasobności sektora budżetowego w roku 2004. Według „Raportu”, zgromadzone w bankach w roku ubiegłym depozyty jednostek samorządowych wzrosły o 28,6%, natomiast środki Funduszu Ubezpieczeń aż o 124,2%²⁴. Można więc stwierdzić, iż sytuacja gospodarcza na-

²³ Op. cit., s. 79.

²⁴ Op. cit., s. 80.

szego kraju w roku 2004 wpłynęła korzystnie także na sytuację finansową sektora publicznego. Dodajmy, iż także w tym przypadku była ona zróżnicowana w poszczególnych ogniwach tego sektora, co najbardziej odczuwały jednostki samorządu terytorialnego.

Wzrost depozytów, a więc czasowo wolnych środków, nie zawsze może być uznawany za fakt pozytywny. Dzieje się tak zwłaszcza wówczas, gdy odkładane są decyzje inwestycyjne, a środki na nie przeznaczone są deponowane w bankach lub innych ogniwach systemu finansowego. Pewne symptomy takiej sytuacji miały miejsce w 2004 r. Można je jednak częściowo usprawiedliwić przygotowaniem się, zwłaszcza jednostek samorządu terytorialnego, do realizacji projektów mających szansę na udział w finansowaniu ich środków z funduszy Unii Europejskiej. Ten argument wzrostu depozytów sektora budżetowego jest dosyć często formułowany. Jego trafność zweryfikowana zostanie w następnych latach, przy czym weryfikatorem będzie stopień wykorzystania przez Polskę przyznanych jej funduszy z budżetu UE.

Wyniki finansowe sektora bankowego a rozwój gospodarki

Pod względem wyników finansowych rok 2004 był dla polskiego sektora bankowego bardzo pomyślny. Zysk netto ukształtował się na poziomie 7,3 mld zł, to jest był ponad trzykrotnie wyższy niż w 2003 r. W wyrazie nominalnym, ta wartość zysku była, jak już wspomniano, najwyższa na przestrzeni ostatnich 15 lat. Jego dynamikę w porównaniu z 2003 r. oraz wpływ poszczególnych czynników na wysokość zysku ilustrują dane zawarte w tabeli 8.

Na wysokość wyników finansowych netto banków mają decydujący wpływ, podobnie jak innych przedsiębiorstw, dochody z działalności podstawowej, jej koszty, tworzone rezerwy na należności zagrożone oraz skala podatku dochodowego. W roku 2004 *wynik z działalności bankowej* wzrósł o 9%, przy czym największy udział w tym wyniku miały dochody odsetkowe, które wzrosły o 10,8%, to jest więcej niż wyniósł wzrost aktywów dochodowych (10%). Zdecydowanie wyższy wzrost charakteryzował **wynik operacyjny brutto**, który wzrósł aż o 18,4% w porównaniu z rokiem 2003. Zdecydowała o tym stabilizacja kosztów ogólnych (wzrost tylko o 2,6%). O jeszcze wyższym wzroście **wyniku finansowego brutto** (79%) zdecydowało natomiast saldo rezerw na należności zagrożone. W tym przypadku lepsza sytuacja ekonomiczna klientów banków umożliwiła istotne zmniejszenie tworzonych rezerw, a więc także kosztów z tego tytułu. Pozytywny wpływ na tę sytuację miała również zmiana kryteriów zaliczania należności bankowych do należności zagrożonych, co również złagodziło koszty rezerw.

Tabela 8. Wyniki finansowe polskiego sektora bankowego w latach 2003–2004

Lp.	Wyszczególnienie	Wynik 2003 r.	2002 = 100%	Wynik 2004 r.	2003 = 100%
1.	Odsetki	15.024,5	94,4	16.651,9	110,8
2.	Prowizje	7.568,5	112,8	8.318,6	109,9
3.	Przychody z akcji, udziałów	432,7	116,9	362,4	83,8
4.	Operacje finansowe	800,0	36,1	1.006,8	125,8
5.	Operacje wymiany	3.127,9	77,4	3.034,3	97,0
6.	Pozostałe przychody i koszty operacyjne	164,8	304,1	196,3	119,1
I	Wynik z działalności bankowej	27.118,5	93,4	29.570,3	109,0
1.	Koszty ogólne	-16.079,7	98,3	-16.497,3	102,6
	– wydatki na personel	-8.806,3	99,7	-9.058,6	102,9
	– koszty eksploatacyjne	-6.804,3	96,0	-6.995,3	102,8
	– pozostałe	-469,1	104,9	-443,4	94,5
II.	Wynik operacyjny brutto	11.038,8	87,1	13.073,0	118,4
1.	Amortyzacja	-2.433,5	109,6	-2.685,1	110,3
2.	Zabezpieczenia	-4.103,5	61,7	-2.328,6	56,7
III.	Wynik operacyjny netto	4.501,7	110,7	8.059,3	179,8
	Dochody i koszty nadzwyczajne	1,7	425,0	0,8	47,1
IV.	Wynik brutto	4.503,4	110,7	8.060,1	179,0
1.	Obciążenie wyniku	-1.879,5	123,8	-1.656,3	88,1
2.	Udział w zyskach/stratach/jednostek podporządkowanych	-272,7		877,9	.
V.	WYNIK NETTO	2.345,7	92,3	7.296,4	311,1

Źródło: jak w tabeli 2.

O ostatecznym rezultacie działalności banków świadczy *zysk netto*. Wzrósł on w stosunku do zysku za 2003 r. aż o 211,1%. Było on jednak w dużej części, jak wspomniano, rezultatem niższego obciążenia zysku brutto podatkiem dochodowym. Jego skala została w roku 2004 obniżona z 27% do 19%. W tej sytuacji nie można przyjąć, że tak wysoka dynamika zysku netto banków w 2004 r. jest rezultatem wyłącznie dorobku ich samych. W tym kontekście można więc mieć pewne zastrzeżenia co do decyzji właścicieli banków komercyjnych w sprawie przeznaczenia ponad połowy zysku netto za 2004 r. na wypłatę dywidendy.

Sygnaly, jakie są formułowane przez nadzór bankowy pozwalają stwierdzić, że także rok 2005 będzie dla wyników banków korzystny. Jak szacuje W. Kwaśniak, Generalny Inspektor Nadzoru Bankowego, „zysk netto polskiego sektora bankowego wzrośnie w tym roku o 25%”²⁵.

Biorąc pod uwagę stabilność prawnych regulacji oraz obciążeń podatkowych mających wpływ na wielkość zysku netto banków, ich wyniki finansowe za 2005 r. będą bardziej adekwatne do faktycznego dorobku banków.

Uwagi końcowe

Na tle przedstawionych, podstawowych relacji ekonomicznych charakteryzujących polski sektor bankowy w latach 2003–2004 i ich związku z gospodarką naszego kraju, można sformułować kilka bardzo syntetycznych wniosków, a mianowicie:

- 1) istnieje ścisły związek pomiędzy stanem i sytuacją ekonomiczną banków, a stanem gospodarki, co uzasadnia bieżącą analizę charakteru i siły tych związków, a w ślad za tym może i powinno stanowić inspirację do szeregu pozytywnych działań, właściwych dla gospodarki rynkowej, zmierzających do pełniejszego wykorzystania możliwości banków przez ich klientów, co owocuje wartością dodaną dla obu stron. Sprzyjać temu może wyraźne artykułowanie oczekiwań od banków przez politykę gospodarczą i organizacje przedsiębiorców oraz ludności, a z drugiej strony – prezentowanie przez banki uwarunkowań i reguł ich działalności;
- 2) obraz bilansu sektora bankowego za ostatnie dwa lata, a zwłaszcza za 2004 r., pozwala stwierdzić, że wpływ gospodarki – tempa i struktury jej rozwoju – na banki był zdecydowanie większy niż oddziaływanie banków na gospodarkę. W trakcie analizy nie udało się wykazać, że relacje te są łatwo mierzalne. Należy jednak podkreślić, że skwantyfikowanie tych wzajemnych relacji nie było pierwszoplanowym celem niniejszego opracowania. Byłoby to zresztą bardzo trudne, zwłaszcza na podstawie tak krótkiego okresu – zaledwie dwóch lat. Wymagałoby to także głębokiej analizy oferty poszczególnych banków, w wyniku której możliwa jest identyfikacja rozwiązań i produktów bankowych, które w sposób oczywisty wnoszą wartość dodaną do działalności i wyników podmiotów gospodarczych i gospodarstw domowych. Mamy tu na myśli w szczególności newralgiczne gałęzie gospodarki, uznawane za takie przez politykę ekonomiczną i społeczną państwa, a także UE (np. obszary wiejskie, ochro-

²⁵ Będą wyższe zyski „Rzeczpospolita, 28 września 2005.

na środowiska, budownictwo mieszkaniowe, infrastruktura komunalna itp.). Zasługuje to na odrębne omówienie. Swego rodzaju pierwszą „jaskółką” oczekiwanych relacji jest dynamiczny rozwój kredytowania budownictwa mieszkaniowego. Kredyty hipoteczne dla ludności charakteryzuje od 2004 r. wysoka dynamika, będąca rezultatem sprzyjających warunków kredytowania, ukształtowanych w wyniku konkurencji banków, a zarazem oczywistych potrzeb społecznych;

- 3) polski sektor bankowy charakteryzuje duża już dojrzałość organizacyjna i prawna. Wyrazem tego są: synchronizacja prawa bankowego z prawem obowiązującym w innych krajach UE, rozwój międzybankowego rynku pieniężnego, stopień informatyzacji, struktury organizacyjne, system zarządzania oraz kanały sprzedaży. Nie wszystkim wymienionym cechom poświęcono w tym opracowaniu jednakową uwagę, jednakże wszystkie one były uwzględniane przy formułowaniu szeregu opinii. Stan polskiego sektora bankowego umożliwia jego większą rolę w kształtowaniu tempa rozwoju gospodarki naszego kraju;
- 4) na podstawie autopsji oraz publikacji ekonomicznych sądzę, że można uznać, iż polski sektor bankowy ma już za sobą najpoważniejsze nakłady na nowe technologie, sieć i bazę normatywną, umożliwiające im skuteczne konkurowanie z bankami wkraczającymi na nasz rynek. Otwarcie się naszego systemu prawnego na tworzenie placówek przez banki mające swe siedziby w innych krajach nie powinno tworzyć poważniejszych zagrożeń dla banków już działających w Polsce. Utrzymanie jednak ich konkurencyjności wymaga kontynuowania wysiłków na rzecz stałego uzupełniania wiedzy, zwiększania funduszy własnych i utrwalania jakości infrastruktury technologiczno-organizacyjnej, rozwijania marketingu oraz potaniania usług. Jest to jednak już odrębny temat;
- 5) polski sektor bankowy ma duże szanse rozwoju, zwłaszcza ze względu na spodziewane wysokie tempo wzrostu gospodarki w porównaniu z innymi krajami UE oraz stosunkowo niskie „ubankowienie”, w szczególności gospodarstw domowych i małych firm. Atrakcyjność i perspektywy polskiego rynku, w tym rynku detalicznego, są czynnikami sprzyjającymi obecnie działającym w Polsce bankom oraz nowym, które zamierzają rozpocząć działalność operacyjną w naszym kraju;
- 6) przed polskim sektorem bankowym stoją równocześnie liczne wyzwania, będące zarazem jego szansą. Należą do nich w szczególności:
 - sprostanie oczekiwaniom licznych inwestorów na pomoc w racjonalnym zagospodarowaniu środków przewidzianych dla Polski w budżecie UE,
 - zapewnienie trwałej płynności finansowej w sytuacji widocznego w latach 2003–2004 spadku zainteresowania ludności gromadzeniem

oszczędności w sektorze bankowym. Głębsza analiza kształtowania się aktywów dochodowych i depozytów wskazuje na wydłużanie się tych pierwszych, a skracanie okresów, na które deponowane są wkłady terminowe. W tym kontekście istnieje konieczność zdecydowanego zwiększania atrakcyjności oszczędzania w bankach, zwłaszcza przez ludność;

- konieczność bardziej ofensywnego zwiększania funduszków własnych banków;
 - wprowadzenie do praktyki postanowień Nowej Bazylejskiej Umowy Kapitałowej (NUK). Powinno to nastąpić w latach 2007–2008 i wiąże się m.in. z wystandaryzowaniem ryzyka bankowego;
- 7) sytuacja ekonomiczna, wyniki, efektywność oraz stopień znajomości sztuki marketingowej, są zróżnicowane pomiędzy poszczególnymi bankami. W ostatnich latach wysoka dynamika postępu w wymienionych obszarach charakteryzuje banki spółdzielcze. Po kilku latach głębokich zmian restrukturyzacyjnych w tych bankach są one – w świetle wyników za lata 2001–2004 – oceniane jako efektywniejsze i przyjaźniejsze dla klientów²⁶. Utrzymanie tych dodatknych cech wymaga stałego zwiększania przez nie funduszków własnych, wdrażania nowych form obsługi itp., co jest łatwiejsze w warunkach ścisłej współpracy w ramach banków zrzeszających;
- 8) polski sektor bankowy uczynił duży, niekwestionowany postęp na przestrzeni ostatnich 15 lat w zakresie obsługi klientów. Nastąpiła radykalna zmiana w koncentracji wysiłku banków nie na ofercie produktowej, a na oczekiwaniach klientów. Ich wymaganiom starają się sprostać banki, dostosowując do nich swoją ofertę i sposób współpracy. Takie podejście, chociaż w swojej masie nie jest jeszcze powszechne i idealne, jest nieodzowne dla odniesienia sukcesu na polskim rynku, na którym stopień „ubankowienia” społeczeństwa (gospodarstw domowych) sięga 57%, podczas gdy w Czechach 83%, a w Słowacji 82%²⁷;
- 9) wysoki poziom przyrostu zysku sektora w 2004 r. jest w przeważającym stopniu efektem stabilizacji kosztów banków, w tym kosztów ogólnych i operacyjnych oraz obniżki podatku dochodowego. Doceniając wagę efektywności, niezbędnym jest zwiększanie zysków w zdecydowanie znacznym stopniu przez wzrost skali działalności operacyjnej, a zwłaszcza – kredytowej. Nie jest też właściwą metodą zwiększanie dochodów banków i ich wyników finansowych przez podwyższanie marż, prowizji

²⁶ Zob. szerzej na ten temat E. Gostomski: *Spółdzielcze atakują*. Bank, nr 9(155), wrzesień 2005, s. 35.

²⁷ D.A. Solski: *Dane w bankach przyszłości*, Gazeta Bankowa, nr 32/878/, 8–14 sierpnia 2005, s. 26.

i opłat. Temu będzie przeciwdziałać rosnąca konkurencja, m.in. ze strony nowych banków wchodzących na polski rynek;

- 10) oczekiwania wobec sektora bankowego powinny być aktywniej artykułowane przy formułowaniu polityki gospodarczej kraju i jego regionów w latach następnych. Upoważniają do tego istniejące już możliwości banków, a także działania na rzecz ich rozwoju, zwłaszcza w roku 2004. Będzie to korzystne dla wszystkich uczestników procesów gospodarczych.